"Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 238. Sobota 10 Grudnia 1921 r. Rok XII.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz nonparelowy mk. 90—na III stronie mk. 75 — na IV stronie mk. 50 — Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 125— Drobne ogłoszenie po mk. 10 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 100. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Na pamiątkę zjednoczenia Polski.

ODEZWA.

W chwili gdy rozszalała najstraszniejsza burza wojenna, gdy naród Polski rozdarty i podzielony zmuszony był w dwuch wrogich obozach walczyć na ziemi własnej i gdy zdawało się sądząc po ludzku, że mógł tylko z jednej niewoli trafić pod drugie jarzmo, zrodziła się myśl wzniesienia na granicy trzech zaborów kościoła pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej jeżeli za przyczyną Najświętszej Marji Panny rozerwane ziemie Ojczyzny naszej zjednoczą się ponownie w jedną wolną Polskę. Myśl ta dnia 15 maja 1915 roku uzyskała aprobatę i protektorjat J. E. księdza arcybiskupa warszawskiego kardynała Kakowskiego (a potwierdzona została uchwałą zjazdu katolickiego w Warszawie we wrześniu 1921 roku).

Ówczesne warunki polityczne nie pozwalały jednak na publiczne rozgłaszanie tego Votum. Obecnie gdy świat cały stał się świadkiem istotnego cudu upadku trzech potężnych państw zaborczych i niepodległości Polski, gdy ziściły się tylu pokoleń gorące pragnienia, nastała chwila dla całego narodu okazania wdzięczności Królowej Korony Polskiej przez wzniesienie świątyni pod Jej wezwaniem w tym właśnie miejscu, gdzie w czasie niewoli i rozdarcia schodziły się kordony trzech mocarstw zaborczych, w miejscu, które nawet nosiło miano „Kąta trzech cesarzy".

Niech przy tym kościele powstanie instytucja społeczna, dostosowana do potrzeb miejscowej ludności, by w ten sposób dzieło poświęcone chwale Bożej połączyć z pożytkiem niezłomnego ludu polskiego.

Niech na ten cel popłyną z całej Rzeczypospolitej, ze wszystkich wsi i miast i od wszystkich polaków, rozproszonych po świecie, ofiary na budowę kościoła Najświętszej Marji Panny, Królowej Korony Polskiej oraz instytucji społecznej.

* * *

Komitet uprasza o przesyłanie łaskawych ofiar do następujących banków:

Bank towarzystw współdzielczych, bank związku spółek zarobkowych, bank handlowy, ziemski bank kredytowy. W Ameryce Północnej: Northwestern Trust and Saving Bank w Chicago, Broadway National Bank w Buffalo. W Brazylji: „Redakcja Ludu" w Kurytybie, oraz do redakcji wszystkich pism polskich.

Prezes komitetu
ADAM SAPIEHA
książe biskup krakowski

Komitet w Krakowie (Książęco biskupi konsystorz — Kraków).

Komitet warszawski (Warszawa, plac Dąbrowskiego Nr. 6 — Koło pracy kobiet).

Zbudźcie się!..

Sosnowiec, 10 grudnia.

Jeśli brak u nas silnego t. zw. stanu trzeciego czyli mieszczaństwa przyczynił się do upadku Polski, to rzeczą jest niewątpliwą, że tenże brak powoduje zbyt powolne podnoszenie się Ojczyzny naszej z gruzów.

Mieszczaństwo polskie rozumie doskonale, jak wielką rolę odgrywaćby mogło w naszym życiu politycznym, ale mimo to nie może jakoś zorganizować się, by utworzyć stronnictwo silne, świadome swych celów i dążeń. W takim, naprzykład, Zagłębiu mamy cechy liczne, mamy stowarzyszenie rzemieślnicze, zrzeszenie kupców polskich, stowarzyszenie drobnych kupców, ale wszystkie te organizacje albo śpią, albo zajmują się wyłącznie sprawami zawodowymi, zapominając, że każdy obywatel Polski musi i powinien brać czynny udział w życiu politycznym swego kraju.

„Ja się tam polityką nie zajmuje"!—takie powiedzenie dobre było za rządów moskiewskich, które były bardzo zadowolone, jeśli polacy wogóle nie zajmowali się niczym. Dziś czasy panowania przemocy minęły i każdy z nas, jeżeli chce być pełnoprawnym obywatelem, to musi zajmować się losami kraju, musi interesować się prawami i ustawami i wpływać na ich wydanie lub zmodyfikowanie.

Przestańmy być stadem baranów, pędzonych przez tę lub ową partję tam, gdzie jej to potrzebne i utwórzmy wreszcie silne stronnictwo mieszczańskie, któreby mogło bronić w sejmie interesów miast, rzemiosł i handlu i tym sposobem wpływać na kształtowanie się życia Polski.

Przypatrzmy się tylko, co się wkoło nas dzieje: chłopi, zorganizowani w silne stronnictwa, trzęsą wprost Polską i wraz ze zorganizowanymi robotnikami idą w sejmie ręka w rękę. Zorganizowani są również właściciele ziemscy i przemysłowcy; żydzi i niemcy mają swych przedstawicieli, występujących solidarnie w obronie swych interesów. Tylko mieszczaństwo polskie, które mogłoby stanowić bodaj najpotężniejszą organizację, śpi snem sprawiedliwego, bo przecież t. zw. „klubu mieszczańskiego", do którego należy kilku posłów, za przedstawicieli mieszczaństwa uważać nie można.

Próby zorganizowania mieszczaństwa na terenie Sosnowca były czynione, ale — powiedzmy otwarcie — nie powiodły się. Z tak zwanej „gospody mieszczańskiej" pozostała tylko nazwa, ale życie w niej zamarło całkowicie.

Zbudźmyż się tedy i rozpocznijmy pracę. Nie zasklepiajmy się w ciasnych ramkach spraw domowych i zawodowych, lecz stańmy do warsztatu państwowego, będąc pewni, że w przyszłym sejmie możemy stanowić nie języczek u wagi, lecz potężne stronnictwo ładu i porządku, na którym rząd silny będzie się mógł oprzeć.

(s.)

Opieka nad służbą domową.

(Z obrad sejmowych).

Warszawa, 9 grudnia.

Na ostatnim posiedzeniu swoim sejm zajmował się dolą naszej służby domowej. Referował ustawę ks. Kaczyński

Statystyka wykazuje, że w Rzeczypospolitej znajduje się około 600 tys. służby domowej, a dotychczas nie było ustawy o jej obowiązkach, prawach i stosunku do pracodawców. Wobec tego służba czuła się upośledzona w stosunku do innych kategorji pracowników i przechodziła do innych zajęć.

Komisja ochrony pracy po rozważeniu wniosków poselskich i projektów rządowych, wnosi obecnie projekt ustawy o służbie domowej.

Ustawa posiada ośm rozdziałów.

Art. 1 określa, że przez służbę domową rozumie się osoby, podejmujące się na dłuższy czas wykonywania w gospodarstwie domowym robót i posług osobistych dla służbodawcy i domowników Ustawa znosi dotychczasowy sposób rejestracji służby, jako krzywdzący, wprowadza natomiast książki umowo obrachunkowe:

Art. 13 przewiduje wypadki kiedy służbodawca ma prawo uważać umowę za rozwiązaną bez wypowiedzenia miejsca. Mianowicie w razie niestawienia się do służby w ciągu 3-ch dni po terminie, uchylanie się od pracy, znieważania służbodawcy, złego obchodzenia się z dziećmi, pijaństwa, niemoralności itd. Służba zaś może opuścić miejsce bez wypowiedzenia również w szeregu przewidzianych wypadków.

Czas pracy nie może przewyższać 12 godzin na dobę, płaca powinna być wypłacana regularnie.

Rozdział 5 przewiduje ochronę zdrowia służby, zakazuje się używania kobiet i młodocianych do dźwigania ciężarów i wykonywania niebezpiecznych robót. W razie choroby służącego służbodawca obowiązany jest do opieki i ponoszenia kosztów w ciągu 3-ch tygodni.

Zakazuje się przyjmowania do służby dzieci przed 15 rokiem życia.

Młodociani mają pracować o godzinę mniej od dorosłych. Słowem ustawa niniejsza stara się zapewnić służbie domowej przynajmniej minimum koniecznych praw. Znosi ona również wszystkie dotychczasowe przepisy obowiązujące w różnych dzielnicach. Mówca gorąco prosi o jej uchwalenie.

Po kilku przemówieniach ustawę odesłano do komisji, wyznaczając jej termin tygodniowy dla zdania sprawy.

———

Ustawa powyższa, aczkolwiek w założeniu swym piękna, powiększy liczbę praw i przepisów, wydanych przez sejm suwerenny, ktorych przestrzeganie zależeć będzie od dobrej woli jednostek, państwo bowiem młode, organizujące się dopiero, nie posiada żadnych środków, by zapewnić poszanowanie i przestrzeganie tej ustawy. (Przyp. red.).

TELEGRAMY.

Zatarg angielsko-irlandzki.

Londyn, 9 grudnia. (Polpress).

Układ z Irlandją został przyjęty przez prasę obojetniej, niż można było się spodziewać „Morn. Post" bynajmniej, nie uważa układu za zwycięstwo Lloyd Georgea i przewiduje jeszcze nowe komplikacje w tej kwestji.

Podpisanie umowy ukraińsko - estońskiej.

Warszawa, 9 grudnia. (Polpress).

25 go listopada w Moskwie pełnomocny przedstawiciel sowieckiej Ukrainy, Kociubiński i poseł estoński przy rządzie moskowskim Wares podpisali umowę o stosunkach wzajemnych i o optacji obywatelstwa pomiędzy Estonją a Ukrainą.

Ewakuacja Albanji.

Wieden, 9 grudnia. (Polpress).

Z Belgradu donoszą: wskutek propozycji rady ambasadorów jugosłowiańskie i greckie wojska mają rozpocząć 10 grudnia ewakuację Albanji.

Częściowa demobilizacja greckiej armji.

Paryż, 9 grudnia. (Polpress).

Ukończone zostało w greckiej armji przeprowadzenie w życie dekretu o bezterminowym urlopowaniu rocznika 1903-go r.

Wojna grecko-turecka.

Warszawa, 9 grudnia. (Polpress).

Do moskiewskich „Izwiestji" donoszą z Tyflisu: Wiadomości z Konstantynopola: turecka armja zakończyła koncentrację i przygotowania do kampanji zimowej. Jeżeli Grecja nie przyjmie angorskiej propozycji, rozpoczęta zostanie generalna ofensywa. Angora żąda bezwzględnej ewakuacji Tracji i Smyrny i przyznania tureckiego nacjonalistycznego programu.

Moskwa, 9 grudnia. (Polpress)

Z Tyflisu podają ostatni komunikat dowództwa armji angorskiej, który opiewa: W kierunku Kadża Eli przeciwnik, który próbował nas zaatakować został odparty. W kierunku-Eski Schechira przeciwnik próbował rozpocząć ofensywę na północ od tego punktu jednak pod naszym naciskiem zmuszony był wycofać się.

Jak wygląda obecna Moskwa.

Warszawa, 9 grudnia. (Polpress).

Nadszedł tu z Moskwy numer „Izwiestji" z dn. 27 go listopada. Jest to pierwszy numer dziennika sowieckiego, zawierający prywatne ogłoszenia, dają one do pewnego stopnia obraz życia w obecnej Moskwie. A więc filja bałtycko - amerykańskiego towarzystwa żeglugi ogłasza o rejsach pomiędzy Libawą a New Yorkiem Laboratorjum „Sokół" proponuje sztuczny cukier, herbatę w tabletkach, sacharynę etc. Dalej idzie ogłoszenie o tanich jadłodajniach towarzystwa „Epo", posiadające również na Arbacie pierwszorzędną kawiarnię, gdzie „od godz. 7 ej do 11 ej przygrywa orkiestra salonowa". Epo posiada też piekarnię, gdzie sprzedawane są bez żadnych ograniczeń razowy i pszenny chleb i najrozmaitsze wyroby cukiernicze. Browar niejakiego Aleksandra Białogórskiego proponuje tanio piwo. Sklep „Elegant" ogłasza, iż posiada „wielki wybór zagranicznych perfum, trykotaży wszelkich artykułów męskiej i damskiej tualety".

Kowno i Moskwa przeciw Polsce.

Warszawa, 9 grudnia. (Polpress).

Kowieńskie „Echo" pisze: Moskwa sprzeciwia się przetworzeniu Wileńszczyzny na polski place d'armes. Jest to pomyślny dla nas symptom po krzyżowania warszawskich planów.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczoraj.).

O ogłoszenie bankructwa Niemiec.

„Oberscheisische Kurier" donosi z Berlina, że większość ministrów Rzeszy stoi na stanowisku iż należy ogłosić bankructwo Niemiec, w odpowiedzi na ostatnią notę ententy, w sprawie odszkodowań.

Wolne państwo irlandzkie.

Parlament angielski zwołano na d. 14 ty grudnia w celu zatwierdzenia układu z Irlandją.

Excesarz Wilhelm żeni się.

„N. Brl. Zeit." donoszą, że b. cesarz Wilhelm zamierza ożenić się po raz drugi z wdową po pewnym wysokim oficerze z Gdańska, który padł na wojnie.

Odebranie debitu „Morgen Ztg."

Wychodzącej w Morawskiej Ostrawie „Morgen Zeitung" odebrano debit pocztowy w Polsce.

Sprawa Kłajpedy.

Przedstawiciel Litwy kowieńskiej w Berlinie Gaigalas oświadczył przedstawicielom prasy, że pretensje Litwy kowieńskiej do Kłajpedy opierają się na względach etnograficznych i gospodarczych Litwa kowieńska jest „hinterlandem" Kłajpejdy, w szczególności jej portów i dróg wodnych. Litwa gotowa jest przyznać Kłajpedzie w ramach państwa litewskiego zupełną autonomję. Litwa kowieńska odrzuca w każdym razie łączność między sprawą Kłajpedy a stosunkami polsko-litewskiemi i nie zamierza czynić żadnych ustępstw na rzecz Polski w zamian za przyłączenie Kłapedy do Litwy kowieńskiej Sprawa Kłajpedy rozwiązana być może i w inny sposób, mianowicie przez utworzenie wolnego miasta pod protektoratem koalicji.

Organizacje wojskowe w Gdańsku.

Członkowie koła polskiego w sejmie gdańskim wystąpili w senacie z interpelacją w sprawie istniejącej w Gdańsku t. zw. kompanji wojskowej, złożonej z urzędników pocztowych i, wbrew postanowieniom o rozbrojeniu, zorganizowanej na sposób wojskowy. Kompanja ta odbywa regularnie ćwiczenia i zaopatrzona jest w karabiny maszynowe itd. W czasie strajku w dniu 4 ym b. m kompanja ta była w ostrym pogotowiu i wypowiadała pogróżki pod adresem polaków. Za służbę w czasie pogotowia otrzymują członkowie kompanji po 25 mk. dziennie, oraz po 5 mk za każdorazowy udział w ćwiczeniu. Interpelanci zapytują kto dostarczył kompanji broni i z jakich funduszów pokrywane są wydatki na jej utrzymanie.

Kronika.

Kalendarzyk

10 sobota	Dziś N. M. P. Lor.
	Jutro Damazego.
	Wsch. słońca 8 m 6
	Zach. „ 5 m 26

Mistrzowską dłonią artysty...

Mistrzowską dłonią artysty
na dżobnych szybach mej chaty
rozpięty haft przewzorzysty
mistrzowską dłonią artysty

śród brzóz gościniec srebrzystyl..
opłotki!.. wiatrak skrzydlaty,
mistrzowską dłonią artysty
rozpięty na szybach chaty!

lecz kiedy blask słońca ognisty
padnie na haft lodowaty,
całe mistrzowstwo artysty:

I srebrne drzewa i kwiaty
i ów kobierzec wzorzysty
wszystko gdzieś znika z szyb chatyl..

E. Kłoniecki.

Podwieczorek dla żołnierzy.

Na naszym stole redakcyjnym ukazała się dzisiaj jedna z wielu szarych codziennych notatek, komunikat, z prośbą o wydrukowanie: „Koło polek urządza dziś, w sobotę, 10 b.m. podwieczorek na wigilję dla żołnierzy. Odbędzie się on w cukierni warszawskiej".

Kochani czytelnicy! Oto polska kobieta i polski żołnierz zwracają się do was o poparcie. Zastanówcie się jeno.

Czyż może być kto w Sosnowcu głuchym na tak urocze wezwanie?!

Czcigodni panowie! Oto małe różane paluszki będą wam podawać słodycze, okraszone przemiłym uśmiechem, wiącym się na różanych usteczkach.

Za plecami pań z koła polek stoi dzielny, zuchowaty żołnierz polski. Błyszczą mu białe, wilcze zęby i śmieją się oczy szelmowsko do was...

A więc?

Miejsca! miejsca dla ochotnych!

Jakżeż małą jest niestety cukiernia...

Sęp.

Podziękowanie. Ministerjum spraw zagranicznych przesyła za naszym pośrednictwem uprzejme słowa podziękowania dla prasy Zagłębia za współudział w przyjęciu dziennikarzy gdańskich.

O chleb dla swoich. Od pana Józefa Marusieńskiego z Suchedniowa otrzymujemy list, który w skróceniu podajemy

Szanowna Redakcjo!

Dowiedziałem się, że wrócił z Rosji do Sosnowca dawny urzędnik górniczy p. T. Ponieważ za czasów urzędowania należał do tak zw. „polakożerców", przeto podaję fakt następujący:

Mieszkał on z rodziną na letnisku w Suchedniowie. Podczas kąpieli jedno z dzieci p. T. rzucało kamieniami w chłopca, który obok pasł spokojnie krowę. Oburzony chłopiec oewzajemnił się tym samym, a wówczas p. T. pobiła chłopca do krwi i naderwała mu ucho, rodzina zaś pastuszka zareagowała pobiciem pani T. Rodzinie wytoczono proces na tle politycznym, a pan T. postarał się o to, by tutejszym mieszkańcom Suchedniowa wyrobić u władz gubernjalnych w Kielcach opinję „buntowszczyków", co zaszkodziło mieszkańcom podczas wojny.

Nowy departament. Rada ministrów postanowiła utworzyć przy ministerjum przemysłu i handlu departament dla spraw górnośląskich.

Jak się dowiadujemy, szefem departamentu tego ma zostać dr. Roman Brzeski, były naczelnik urzędu górniczego w Dąbrowie.

Konferencja wywiadowcza. W niedzielę, dnia 11 b. m. w lokalu 8 klasowej szkoły realnej (Dęblińska 1) od godz. 11-ej do 1 w południe odbędzie się konferencja wywiadowcza z rodzicami i opiekunami w sprawie postępów w nauce i sprawowaniu uczenib w I tercjale

Sprawy szkolne. Piszą do nas z Czeladzi: Celem umożliwienia dzieciom swoich pracowników uczęszczania do szkół w Sosnowcu w końcu zeszłego roku dyrekcje T wa „Saturn, tow. sosnowieckiego i tow. „Czeladź" zaprowadziły pociąg uczniowski, kursujący od kopalni „Saturn" do Sosnowca i z powrotem. Pociąg ten zabierał i zabiera dzieci

Podpalaczka.

POWIEŚĆ

13

— Nie traćmy nadziei, me dziecię! — odrzekła Joanna. — Kto wie, czy światło nie zabłyśnie, a z nim i cierpienia twoje nie skończą się nareszcie? kto wie, czy twoja matka nie odnajdzie rzeczywistego zbrodniarza?

— Uciekła z więzienia... to prawda... Lucjan mi kiedyś to powiedział.

— Tak jest.. uciekła! — zawołała żywo roznosicielka. — Jestem przekonaną, że jej ucieczka miała za cel odszukanie Jakóba Garaud, owego prawdziwego mordercy.

— Gdyby jej się to dokonać udało, my o tym wiedzieć nie będziemy.

— Ty pierwsza dowiesz się o tym.

— W jaki sposób?

— Twoja matka cię odnajdzie... serce ją ku tobie poprowadzi! Miejmy nadzieję, lube me dziecię... Żyć trzeba, a żyć z nadzieją, iż nadejdzie dla tej nieszczęśliwej dzień rehabilitacji... że przyjdzie tu ona z uściskiem, by zarazem oznajmić, iż słońce dla ciebie zajaśniało nareszcie.

— Niestety! będzie zapóźno... Lucjan już inną poślubi...

— Kto wie? nic go nie popycha do tego małżeństwa, do którego go zmuszają, a które może nie nastąpić wcale. Panna Harmant, jak ci wiadomo, jest chorą... mocno chorą... dni jej życia są policzone, być może... Lucjan usunął się od ciebie, aby być posłusznym obowiązkowi honoru... lecz on cię kocha... nie zapomni o tobie. Widziałam to w jego zmienionym obliczu, w oczach napełnionych łzami. Podczas gdy mówił, iż kochać mu ciebie nie wolno, widziałam, iż kocha cię jeszcze!

— Ależ ten człowiek nie godny, ów Paweł Harmant, miałże prawo szperać w przeszłości i okrywać mnie hańbą? — wołała Łucja z oburzeniem.

— Czyż prawo nie użyczy mi swojej opieki przeciwko takiej podłości?

— Niestety, me dziecię, prawo w wielu wypadkach bezsilnym się staje... nie należy nam liczyć na pomoc z tej strony. Odwagi, moja córko, odwagi! — mówiła roznosicielka głosem przepełnionym łzami. — Matka Eliza jest przy tobie... ona cię nie opuści... kochać i pocieszać cię będzie.

Tu przycisnęła Łucję do wezbranego żalem i radością serca. Chwilowe milczenie przerwało rozmowę dwóch kobiet.

— Trzebaby ci się jednak czymś posilić, biedne me dziecię — odezwała się Joanna.

— Nie, niepodobnaby mi było jeść teraz, nie czuję głodu, matko Elizo!

— Należy zmusić się do tego... Mam dobry bulion u siebie, przyniosę ci filiżankę.

I przyrządziwszy napój, uprosiła Łucję, aby go wypiła, poczym, ucałowawszy dziewczę, odeszła.

Znalazłszy się w swojej stancyjce Joanna Fortier padła na kolana.

— Boże! mój Boże! — szepnęła z płaczem — udzieliłeś mi siłę do zachowania tajemnicy, dzięki ci za to, o Panie! Kiedy jednakże skończą się moje cierpienia i boleść mej córki? Widzę ją upadającą pod ich brzemieniem, a użyć jej nie jestem w stanie! Po tylu latach ciężkich katuszy, czyż nie ześlesz mi, o Boże, choć jednej chwili radości?.. czyż nigdy nie postawisz na mojej drodze człowieka, który mnie zgubił?... czyż nie dozwolisz mi odnaleźć mojego syna, któremu nie zawachałabym się wszystko, wszystko opowiedzieć? Dziś.. jeśli on żyje, jest mężczyzną dojrzałym, mogącym działać, osłaniać mnie i bronić! Jedyna moja nadzieja w Tobie, o Boże!.. Stwórco, wysłuchaj mej prośby, ześlij mi pomoc i siłę do dalszej, a tak ciężkiej walki z ludzką niesprawiedliwością!

IX.

Nazajutrz po owym dniu tak bolesnym dla obu kobiet, Lucjan Labroue dowiedział się od odźwiernego o bytności Łucji w tym domu Z udzielonego sobie opisu poznał, iż była to ona. Serce jego ciężko się krwawiło na wspomnienie, ile biedna dziewczyna przecierpieć musiała, nie mógł jednakże zmienić raz powziętego postanowienia bez sprzyjających ku temu okoliczności

— Czy one kiedy nadejdą wreszcie? Czy Joanna Fortier zdoła się kiedy oczyścić z ciążącej nad nią hańby?

Oto pytania, które sobie zadawał, nie mogąc na nie znaleźć odpowiedzi.

* *
*

Paweł Harmant zaczął wykonywać ważne roboty w wielkiej giserni, znajdującej się na lewym brzegu Sekwany. Pomienione prace wymagały ręcznego i starannego kierownika; przemysłowiec zatym powierzył je Lucjanowi Labroue. Obecnie przeto Lucjan chodził tylko zrana do fabryki w Courbevoie, a resztę dnia spędzał w Paryżu.

Syn Juljana Labroue, pracując z całym zapałem, w pracy jedynie szukał ulgi i zapomnienia. Oddawna już nie odwiedziwszy swego przyjaciela Jerzego Darier, postanowił pewnego popołudnia udać się do niego, tym więcej, że giserna, w której obecnie pracował, znajdowała się w pobliżu mieszkania młodego adwokata.

Przybywszy tam, zastał Jerzego przy śniadaniu, w towarzystwie Edmunda Castel.

Darier, ujrzawszy wchodzącego Lucjana ze zmienionym i smutnym obliczem, a którym widniały ślady ciężkiego cierpienia, nie zdołał powstrzymać okrzyku trwogi i niepokoju.

— Co tobie? na Boga! — pytał ujmując rękę przybyłego; — byłżebyś chorym, Lucjanie?

— Nie, mój kochany — odrzekł Labroue z westchnieniem.

c. d. n.

szkolne robotników i rzemieślników z tych miejscowości.

Pomysł zaprowadzenia pociągu jest nader szczęśliwy i wywiera niezmiernie dodatnie skutki natury społeczno kulturalnej przez umożliwienie szerszemu ogółowi korzystania z nauki. Jednak w ostatnich dn. niewiadomo z jakiej przyczyny pociąg uczniowski opóźnia się stale uniemożliwiając w ten sposób uczącym się regularne uczęszczanie do szkół.

Kradzieże. W ub. czwartek na stacji w Sosnowcu pasażerce Zofji Rożek z Katowic skradziono walizkę z garderobą wartości 75 tys. mk.

— Z mieszkania Józefa Łaskiewicza, przy ul. Mazowieckiej Nr 4, niewykryci sprawcy skradli dwa garnitury ubrania wartości 50 tys. mk.

— W pociągu pomiędzy stacjami Częstochową a Zawierciem wczorajszej nocy skradziono pasażerowi Arononowi Bankierowi z Zawiercia walizkę z różnymi rzeczami 120 tys. mk.

— W nocy ze środy na czwartek wdowie Flakowej w Ząbkowicach skradziono wieprza. Złodzieje wieprza na miejscu zabili, mięso i słoninę zaabrali.

Z teatru.

Obowiązek

sztuka w 3-ch aktach H. Levedana.

(Teatr H. Czarneckiego. Wtorek 6 grudnia).

Autor wykwintnych komedji miłosnych, doskonały essaista, ozdobiony palmami akademji nieśmiertelnych, sięgnął tym razem w dziedzinę najgłębszych konfliktów życiowych. Treścią wystawionego „Obowiązku" jest konflikt między najszczytniejszym, przepojonym miłością ojczyzny militaryzmem a dążeniami pacyfistycznymi—konflikt ten. umiejętnie rzucony na tło współżycia rodziny pułkownika.

Eulin, w przeddzień wybuchu wojny światowej, stwarza dramatyczne sytuacje pierwszorzędnej wartości. Jeśli odrzucimy na bok tendencyjność sztuki, która zawsze wpływa ujemnie na artystyczną wartość, to jednakże należy przyznać, że zarówno zwarta, niemal żołnierska budowa tej sztuki jakoteż i przeprowadzenie akcji utrzymanej w wysokim napięciu od początku do końca, składa się na całość niepospolitą. Słowem, sztuka ta jest nawskroś dobrze zrobiona pod względem teatralnym.

Autor zna doskonale tajniki sceny i umie środkami dyskretnymi wywoływać dreszcz teatralny wśród widzów.

Kurtyna idzie do góry i oto widzimy rodzinę pułkownika Eulin, podzieloną na dwa obozy. Mąż i ojciec rodziny, stary żołnierz i gorący patrjota, wychowuje swych synów w rzemiośle rycerskim wpajając w nich, że najpiękniejszą służbą dla szczęścia ojczyzny jest —mundur. Wszyscy też jego synowie służą w wojsku. Jeden z nich zginął śmiercią zaszczytną na polu chwały. Najmłodszy jednakże, Piotr, idealista pacyfistyczny, nienawidzi wojny, widząc w niej zło i nieszczęście ludzkości. Pragnie też wszystkie swe siły poświęcić wojnie z wojną.

Z zawodu i umiłowania chemik, wynajduje „zielony proch" o nadzwyczajnej sile wybuchowej, zapomocą którego pragnie zniszczyć idee wojny. Jest więc on wyrodkiem rodziny w pojęciu swego ojca, żołnierza z krwi i kości.

Pułkownik Eulin, który był zmuszony na skutek niecnych insynuacji opuścić szeregi czynnej armji, poświęca się dla dobra ojczyzny szpiegostwu wojennemu i oddaje na tej drodze nieocenione usługi Francji. Zaabsorbowany swą wytężoną pracą, zmuszony jest do ciągłych wyjazdów, skutkiem czego zaniedbuje swój dom i żonę, która cierpi w milczeniu, nie wiedząc nic o powodach wyjazdów jej męża. Pani Eulin w zatargu między pułkownikiem a Piotrem, stoi po stronie syna.

I oto pułkownik dowiaduje się z ust swego przyjaciela, że jego Piotr zhańbił mundur w jego pojęciu. Wyraził się mianowicie w gronie oficerów i podoficerów pułkowych, że na wypadek wojny powinni się bić tylko ci, „którym na to pozwoli sumienie". W wielkiej scenie drugiego aktu wyrzeka się go i rozkazuje mu opuścić dom rodzicielski. Równocześnie niemal zadaje mu straszniejszy cios. Oto ojciec szpiegował syna i wyrwał mu jego wynalazek, oddając go ministrowi wojny na użytek Francji.

I kiedy w akcie trzecim, w szeregu przepysznych, do głębi wstrząsających scen, syn chwyta ojca na kradzieży, kiedy minister wojny donosi pułkownikowi o zamordowaniu jego drugiego syna na polu walki w Afryce i zaznacza, że mord ten, dokonany rękami niemieckimi przyczynił się między innymi i do wybuchu wojny, który lada moment nastąpi — staje między ojcem a synem — Francja i godzi ich. Pójdą teraz obaj służyć Ojczyźnie. Syn, jako nawrócony żołnierz na polu walki, ojciec, jako cichy i nieznany bohaterski szpieg na tyłach nieprzyjaciela

„Czy myślisz synu, że to twój zielony proch przyczynić się może do zwycięstwa? Nigdy. Tylko dusza ludzka i męstwo wywalczą je".

Sztuka była zagrana i wyreżyserowana starannie. Był to poważny wysiłek artystyczny naszego teatru.

Zrobiono jednakże błąd reżyserski, nie zaczynając sztuki w tonie wysokiej komedji. Wzięto z miejsca najgłębszy ton dramatyczny, wskutek czego w następnych aktach brakło wykonawcom siły. P. Opaliński którego skupiona i dyskretna gra przynosi zaszczyt temu artyście, nie obliczył się z siłami. Wielka scena aktu drugiego i końcowe momenty trzeciego nie były umiejętnie stopniowane i wyszły blado.

B. dobrym, pełnym młodzieńczości i uczucia Piotrem był p Magnuszewski. Scena sosnowiecka zyskała w nim cenną i inteligentną siłę. Piękne warunki zewnętrzne, czysta dykcja i siła uczucia artysty, składają się na niepowszednią całość.

Jest nareszcie dramat w teatrze.

Pochlebna wzmianka należy się p. Mrowińskiej, której kreacja była bez zarzutu. Niepotrzebnie jedynie artystka przymrużała zbytnio oczy.

P p Dąbrowski i Kisielewski stworzyli dyskretne, dobrze ujęte typy.

Wieczór ten należał do szczęśliwych i udatnych. Notuję to z prawdziwą przyjemnością. Publiczności jak zwykle na komedji było mało. Nic dziwnego. Nie było przecież ani cyrku, ani pcheł tresowanych, ani dreszczów kinematograficznych na ilość metrów.

Galerja zachowywała się skandalicznie i nałeżałoby, mimo całego szacunku dla demokracji, nauczyć ją zachowania się w teatrze. Czapki z głowy i spokój Inaczej, jest to chamo— nie demokracja.

Jan Walewski.

„Obowiązek", czyli „Szpieg Francji", sztuka, która na premjerze zyskała sobie ogólne uznanie, wystawiona będzie dzisiaj.

Jutro popołudniu „Cygańska miłość"; wieczorem „Lalka".

W poniedziałek melodyjna operetka „Czar walca".

NASZE KINA.

W Sosnowcu.

ZACISZE demonstruje bajeczną „Panną z tragiczną przeszłością".

OAZA wyświetla II serję „Cnota i występek".

SFINKS daje II serję „Morscy piraci".

W Będzinie.

CORSO ściąga tłumy „Urodą życia".

OD REDAKCJI. Z powodu uszkodzenia linji, wczoraj depesz nie otrzymaliśmy.

Wydawca Wiktor Monsiorski | Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe. | Drukarnia R. Monsiorski — Będzin